

Tekst

dyktanda 4-6

Już wiosna w pełnym rozkwicie. Kwiaty swe główki kierują do słońca. Niebawem w powietrzu zadźwięczą brzęczące odgłosy rojów pszczoł. Nozdrza spacerowiczów miło polechczą zapachy wiosennych kwiatów: konwalii, tulipanów, piwonii. To oznaka tej cudownej i nieziemskiej pory roku.

Hubert właśnie wrócił ze szkoły. Odrzucił wszystkie książki w kąt, po czym otworzył okna na oścież. Rozsiadł się w bujanym fotelu, zaczął wdychać świeże powietrze, zamknął oczy i rozmarzył się. Pomyślał: „Gdybym był bogaty, wybrałbym się w podróż dookoła świata. Zwiedziłbym najodleglejsze zakątki naszego globu. Dotarłbym nawet na Antarktydę, zdobyłbym biegun. Potem, żeby zmienić klimat, wylegiwałbym się na ciepłych plażach u wybrzeży Australii. Nurkowałbym w niezbadane odmęty, by podziwiać precudne, podmorskie krainy pełne niewielkich żyjątek oraz dużych stworów wywołujących popłoch wśród mieszkańców podwodnego królestwa. Ach, gdybym był bogaty...” W tym momencie marzenia Huberta zostały brutalnie przerwane. Zerwała się wichura, kwiatek spadł z parapetu, okna zamknęły się z hukiem i rozpętała się pierwsza wiosenna burza.